

Walka chrześcijanina przeciw pysze

„Broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale mocna przez Boga ku zburzeniu miejsc obronnych, burząc zamysły i wszelką wyniosłość wynoszącą się przeciw poznaniu Boga i podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe” – 2 Kor. 10:4-5.

Żołnierze Chrystusowi są żołnierzami innego rodzaju i uzbrojenie ich jest inne niż żołnierzy światowych. Nasza walka jest przeciw ciału i przeciw duchowi świata. Jest walką nie tylko przeciw słabościom odziedziczonym po naszych przodkach przez ich nieposłuszeństwo, lecz także przeciw sprzeciwianiu się ciału, by nie składać z siebie ofiary. Ponadto nasza walka jest przeciwko niewidzialnym duchownym nieprzyjaciołom. Świat do prowadzenia walki ma swoje narzędzia: miecze, armaty itp.. Dla nas Pan Bóg przygotował szczególną zbroję, to jest: pancerz sprawiedliwości, przyłbicę zbawienia, tarczę wiary, miecz ducha, „obuwski nogi w gotowość Ewangelii pokoju”. To są wszystko przyrządy do obrony, z wyjątkiem miecza. Miecz jest narzędziem zarówno obrony, jak i natarcia (Efezj. 6:11-18).

W sprawie chrześcijanina „miecz ducha”, który jest Słowo Boże, ma być używany dla sprawowania dobra, by użyć go przed napaścią Szatana i przeciw grzechowi. Lecz myśl powyższego tekstu nie jest, byśmy mieli prowadzić walkę ze światem, lecz mamy się starać być wiernymi swojemu Panu i zwalczać grzech w nas samych, gdziekolwiek okaże się potrzeba i nasz obowiązek będzie tego wymagał, by odpierać ataki nieprzyjaciela. Ćwiczenie naszych władz w przyprowadzeniu do poddania i opanowania swojego „ja” znaczy bardzo wiele w prowadzeniu walki na drodze do samoofiary. Bóg darował nam „wielkie i kosztowne obietnice”. Nowe stworzenie jest wzmocnione przez te obietnice – wzmocnione w miarę jak pojmuje znaczenie tych obietnic i na ile się nimi karmi.

Twierdze umysłowe mają być zburzone

Apostoł wskazuje, że te twierdze, które mamy burzyć, znajdują się w nas samych. Grzech utwierdził się w naszych umysłach i w naszej wyobraźni. Pycha, samolubstwo i różnego rodzaju grzech ugruntował się w nas przez dążenie ludzkości do degradacji w ciągu minionych wieków. Rzeczy te zaryły się głęboko w naszym organizmie i umocowały się. Lecz Paweł apostoł napomina mówiąc: „Niech grzech nie panuje w śmiertelnych ciałach waszych. Zburzcie tę twierdzę. Poddajcie ciała wasze pod wolę Bożą”.

Paweł apostoł wykazuje, czym są te miejsca obronne,

że to są twierdze umysłowe: „Burząc rady (wyobrażenia) i wszelką wysokość wynoszącą się”. Nasze wyobrażenia mogą być różnego rodzaju. Możemy być osaczeni przez fałszywe nauki i zabobony z dawnych czasów. Tego rodzaju twierdze najskuteczniej może zburzyć Słowo Boże i może dać nam poznać prawdziwy charakter Boga, może dać nam poznać Jego chwalebne obietnice, dane Kościołowi teraz, a światu w przyszłości. Jedynie Słowo Boże jest zdolne zburzyć wszelki przesąd, ciemnotę, imaginację, pychę, złe dążenia, próżne zamysły i wszelką myśl prowadzącą na rozdroże i przeszkodzą, by łaska Boża sprawowała swe dzieła w naszych sercach i umysłach. Wyobrażenia ludzka wywyższa się przeciwko prawdziwej znajomości Bożej, duchowi Bożemu, a tę rzecz, która się sprzeciwia, Paweł apostoł nazywa „wysokością wynoszącą się”.

Nie mamy dbać ani się ubiegać o takie rzeczy wysokie. Paweł nie ma na myśli, abyśmy nie starali się o rzeczy duchowne, ponieważ na innym miejscu mówi: „Myślcie o tym, co w górze, nie o tym, co na ziemi” (Kol. 3:2). Czyli myślcie o rzeczach najwyższych. Lecz rzeczy wysokie tego świata różnią się. One się wynoszą przeciwko rzeczom, które pochodzą od Boga. Dzieci Boże mają być pokornymi, a nie wysokomyślnymi lub niesionymi próżną sławą, mając plany i dążenia ziemskie. Pragnienie posiadania stanowiska między ludźmi, by błyszczeć, mieć wpływ i bogactwa, słowem to, co zjednałoby nam szacunek i poważanie u ludzi, to wszystko jest pokusą, której uczniowie Chrystusowi muszą się wystrzegać i mieć się względem tego na baczności.

Doglądający i dozorczy chorych na umyśle zauważyli, że wielu cierpi z powodu imaginacji. Wielu zwiedzających zakłady dla obłąkanych zauważyli jednego, któremu się wydaje, że nie jest królem, tej znów, że jest królową, innemu znów zdaje się, że jest niezmiernie bogatym itp. Organa samolubne są za bardzo rozwinięte. Pan Bóg sam wie, ile dana jednostka miała do czynienia, uprawiając tego rodzaju skłonności, lecz mniej lub więcej miała coś do czynienia z tą sprawą. Rozbudzona wyobraźnia i pragnienie bycia wielkim owładnęły człowiekiem i biorą nad nim górę.

Pycha prowadzi do zboczenia umysłu

Te rzeczy stosują się także i do chrześcijan. Niektórzy po przyłączeniu się do Kościoła Chrystusowego mają jeszcze ambitne skłonności, by się stać wielkimi. Zdziałać wielkie rzeczy, odznaczyć się czymś, wynaleźć jakieś nowe objaśnienia Pisma Św., odkryć jakiś nowy typ czy figurę lub głosić jakąś nową doktrynę. To wszystko są rzeczy, które człowieka wynoszą. Pan Jezus w



tym względzie dał naukę, gdy powiedział, że gdy ktoś jest zaproszony na wieczerzę, aby nie siadał na przedniejszym miejscu, lecz raczej na niższym. Zajmując miejsce niższe, możemy potem być wywyższeni. Pragnąc i starać się o te rzeczy znaczy posiadać twierdzę (miejsce obronne) pychy, złe dążenia wyobraźni, pragnienie wywyższenia i sławy. Wtedy przychodzi myśl, że jesteśmy czymś znacznym, godni, by zwrócono na nas uwagę itd.. Tu właśnie, gdzie traci się równowagę umysłu. Faktem jest, że my wszyscy jesteśmy bez znaczenia i bardzo mało możemy zdziałać przy wypełnianiu się planu Bożego.

Pan Bóg o wiele łatwiej mógłby przeprowadzić swoje wielkie dzieło bez nas i naszego współudziału, lecz On łaskawie pozwala nam brać udział w Jego wielkim dziele, dla naszego własnego dobra i błogosławieństwa. Obchodzi się z nami jak z dziećmi i przez to ćwiczy nas. Dając nam ducha św. pomaga do zwyciężania naszych słabości i nagradza nas, jeżeli je zwyciężamy. Bóg nas ćwiczy i przygotowuje do chwalebnego dzieła w przyszłości. Częścią naszych ćwiczeń jako żołnierzy Króla Królów jest zwalczanie swojego „ja” i pragnienia posiadania rzeczy wielkich, wyniosłych według zasady i pojęć „obecnego wieku złego”.

„Podbijając wszelką myśl”

Myśl burzenia złych i niepożytecznych wyobrażeń jest wyrażona w ostatnich słowach naszego tekstu, to jest, iż mamy podbijać wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe. Cokolwiek czynimy, mamy najpierw o tym myśleć. Niekiedy wyrażamy się, iż ktoś pierwszej czyni niż pomyśli. To znaczy, iż pierwszej coś czynimy, zanim się dobrze nad tym zastanowimy. Żadna myśl nie powinna zajmować naszego umysłu, która nie jest w zupełnej harmonii ze Słowem Bożym. Jak Chrystus był posłusznym Ojcu we wszystkim, gdy mówił: „Nie moja, ale twoja niech się stanie wola” – tak każdy z nas powinien swoje myśli poddać pod wolę Chrystusa. Zbawca nasz jest naszym wzorem.

Wszystkie członki Ciała Chrystusowego powinny posiadać ten sam zmysł, który był w Chrystusie Jezusie i obowiązani są objawiać ducha naszego Mistrza. „Uniżajcie się pod wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotra 5:6). Nikt nie będzie zdolny postępować śladami Jezusa bez ducha pokory i bez poddania swych myśli pod posłuszeństwo Chrystusa. Ten czas nie jest teraz na to, byśmy się wywyższali i pokazali, jak możemy błyszczeć, lecz mamy okazać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności do dziwnej swojej światłości (1 Piotra 2:9). Który powołał nas powołaniem świętym nie tylko dla nas, lecz dla własnej chwały i błogosławieństwa innych. Najgłówniejszym naszym celem powinno być szukanie chwały Bożej. Mamy być prawnymi sługami Bożymi z łaski Jego, a nie z mocy lub zdolności naszej. Jeżeli w końcu mamy

okazać się wielkimi, musimy teraz być pokornymi i sługami wszystkich. Powinniśmy służyć z radością nie tylko wtedy, gdy do tej usługi przywiązana jest chwała, lecz gdy usługa ma być niedostrzeżona lub nie ma być wiadoma innym.

Bóg przygotował dla naszej korzyści pewne nauki panowania nad sobą, sprowadzając nas pod posłuszeństwo Boga dobrowolnie, mając na względzie, iż mamy w przyszłości być Jego przedstawicielami i że wtedy świat będzie zmuszony, aby być posłusznym przepisom i prawu Bożemu. Jest ogólnie przyjętą zasadą, że nikt nie może mieć kwalifikacji panowania nad innymi, kto sam nie nauczył się posłuszeństwa. Kosztem wielkich poświęceń i cierpień Pan Jezus dowiedział się, co znaczy posłuszeństwo. On niezwłocznie poddał się Bogu. Duch Chrystusowy ma się objawić i w nas rozwijać. Tym sposobem musimy być przysposobieni do przyszłej pracy Chrystusowej sprawowania dzieła Wieku Tysiąclecia.

W miarę przyjmowania i przyswajania sobie Prawdy wzrasta w nas duch zdrowego umysłu. Ta prawda nie stwarza doskonałego mózgu, lecz jeśli Prawda właściwie została przyjęta do mózgu, ona sprowadza pokorę i cichość, pojętność i powagę. Prowadzi nas do większego zwracania uwagi na wskazówki naszego Niebieskiego Przewodnika. Tym sposobem reguluje to nasz sąd bardziej niż kiedykolwiek przedtem. To powinno się wzmacniać w miarę, jak postępujemy po tej dobrej drodze i stajemy się wyćwiczonymi żołnierzami w armii Pańskiej. Lecz jeżeli Prawda nie została przyjęta w duchu Prawdy, z umiłowania jej, to nie tylko nie stanie się ona dla nas pożytkiem, lecz może zaszczerpić ducha pychy i wyniosłości.

Ten rodzaj pychy zdaje się mieć szczególną łączność ze wszystkimi rodzajami obłąkania. Wielu przebywających w domu dla obłąkanych jest nawiedzonych w znacznym stopniu wysokomyślnością, mniemając o sobie więcej niż są w rzeczywistości. Umysł ich w tym kierunku utracił w znacznej mierze równowagę. Nigdy nie będziemy dość gorliwymi w wyrabianiu w sobie przymiotów, które by nas zbliżyły do podobieństwa naszego Pana, które zawsze sprowadza pokorę i właściwe pojęcie o naszej niegodności i małości przed obliczem Jego.

Jedynе bezpieczeństwo – trzymać się blisko Chrystusa

Szatan szczególnie czuwa, by w tym „dniu złym” usidlić dzieci Boże. Gdzie znajduje się dla nas szczególne niebezpieczeństwo, jak również nasza zupełna pewność, możemy to przedstawić na przykładzie. Wyobraźmy sobie wielkie koło, a Chrystusa w środku tego koła. Przypuśćmy, że to koło zawiera w sobie wiele miejsca, tak że mogą być różne stopnie zbliżenia się do Chrystusa. Przypuśćmy, że najbardziej oddalone mie-



jsce reprezentowałoby odpowiednie staranie Boga o swoje dzieci. Zatem gdyby ktoś zbliżał się do linii koła, znaczyłoby, że zbliża się do niebezpieczeństwa. W miarę jak kto zbliża się do tego wielkiego środka w kole – naszego Pana, o tyle jest bezpieczniejszym, na ile zaś zaniedbujemy tego i oddalamy się od Niego, na tyle narażamy się na niebezpieczeństwo i wystawiamy na wpływy złego z zewnątrz. Gdybyśmy wycofali się z centrum na zewnątrz, sprawa nasza byłaby bez nadziei.

Pan Bóg w pewien sposób założył dokoła ludzkości pewną zagrodę chroniącą od złego. Tą zagrodą przeważnie jest wola człowieka. Ci, którzy oddali swoją wolę i myśli Bogu, aby Jego wola wypełniała się w nich, są szczególnie wystawieni na silne i podstępne ataki Szatana. On szczególnie stara się zwieść i usidlić prawdziwe dzieci Boże, aby je ponownie przyprowadzić i oddać w niewolę grzechu. Na takich, którzy podpadają pod jego wpływ, ułuda, oszukiwanie przychodzi stopniowo.

Wszyscy jesteśmy urodzeni mniej lub więcej z umysłem niedoskonałym. Zbroja, którą nam Pan Bóg daje, nie polega jedynie na zdolności i możliwości cytowania wersetów albo na zdolności mówienia lub prowadzenia dyskusji, chociaż tego rodzaju zdolności dobre są w miejscu właściwym. Rzeczywista rzecz, której Bóg szuka, jest nasze serce. On nie stara się dowiedzieć, ile kto umie, bo Pan Bóg może napełnić go umiejętnością w kilka minut, jeżeliby tego sobie życzył. Lecz Pan Bóg patrzy, na ile kto jest pokornym cierpliwym, zupełnie pod-

danym Jego woli. Starajmy się więc, byśmy coraz więcej posiadali ducha Bożego, ducha zdrowego umysłu i szczere pragnienie pomagania jeden drugiemu.

„Pan będzie sądził lud swój” (Hebr. 10:30). Jeżeli ktoś popadnie w kłopot z powodu, iż niedostatecznie czuwał, Pan Bóg da mu pełne doświadczenie, które stanie się dla niego pożytecznym, jeżeli przyjmie je właściwie. Pamiętajmy na przestrozę Pawła, gdy mówi: „Bo gdybyśmy się sami rozsądzali, nie bylibyśmy sądzeni od Pana” (1 Kor. 11:31). To znaczy, że gdy zaniedbujemy sądzić nas samych, tedy On musi to czynić. Wtedy jesteśmy strofowani w celu naszej poprawy, abyśmy mogli osiągnąć łaskę Bożą i nagrodę, która ma być naszą jako Nowych Stworzeń w Chrystusie, jeżeli zostaniemy w pokorze i wierności aż do śmierci. Jeżeli będziemy trwali w pokorze, będąc napełnieni duchem cichości, nie pożądając doczesnej sławy i wywyższenia, lecz gotowi w cierpliwości wy-czekiwać na Pana, by nas wywyższył w Jego właściwym czasie, tedy otrzymamy miejsce na tronie naszego Zbawiciela, by dzielić z Nim chwałę po wieczne czasy.

W.T. 1916-131

Watch Tower
R- (1916 r.)
„Straż”